

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.



ZABIŁ, A POTEM ZACIERAŁ ŚLADY

Data publikacji 28.01.2010

Umył ciało denatki, chciał ukryć ranę powstałą po pchnięciu nożem, część ubrań zamoczył, część próbował zaprać, swoim ciałem zasłaniał ślady krwi, a do tego zmyślił cały przebieg zdarzenia. 56-letni mężczyzna został zatrzymany przez policjantów z Rembertowa na miejscu zabójstwa. To właśnie oni, dzięki swojej czujności zauważyli kolejne ślady i dowody na to, że doszło do zabójstwa.

O 2.40 w nocy policjanci z komisariatu w Rembertowie zostali skierowani do mieszkania, gdzie nastąpił zgon 64-letniej kobiety. Ze wstępnych ustaleń wynikało, że w chwili obecnej nie jest znana przyczyna śmierci. Na miejscu funkcjonariusze zastali konkubenta denatki, który powiadomił o wszystkim rodzinę kobiety i wezwał pogotowie. Mężczyzna opowiedział mundurowym całą historię. Twierdził, że konkubina zasłała i osunęła się na dywan, a potem już nie żyła.

Policjanci zaczęli dokładnie rozglądać się po mieszkaniu, a także z uwagą przyjrzeni się denatce. Z minuty na minutę nabierali kolejnych wątpliwości, co do prawdziwości relacji konkubenta. Wyjątkowa czujność i policyjna wrażliwość funkcjonariuszy sprawiły, że po chwili cała sprawa zaczęła wyglądać zupełnie inaczej.

Najpierw policjanci znaleźli elementy garderoby mężczyzny, które były zamoczone i ubrudzone krwią, potem zauważyli, że kobieta ma ukrytą, umytą już ranę kłutą od noża. Ujawnili również odzież należącą do denatki, na której były widoczne zaprane wcześniej ślady krwi. Ułożenie ciała na podłodze również sugerowało inny, niż przedstawił go konkubent, przebieg zdarzenia.

Funkcjonariusze zareagowali błyskawicznie. Wszystko wskazywało na to, że 56-letni Jacek P. zanim wezwał pogotowie skrzętnie próbował zatrzeć wszystkie ślady zabójstwa. Policjanci podjęli decyzję o zatrzymaniu mężczyzny w związku z istniejącym podejrzeniem, że dopuścił się on zabójstwa. Kiedy 56-latek podniósł się z krzeselka, na którym siedział, wyszło na jaw, że w kuchni widoczne są ślady krwi na stojących tam sprzętach. Te dowody winy również Jacek P. starał się ukryć.

W komendzie przy ulicy Grenadierów zatrzymany początkowo nie przyznawał się do popełnienia zbrodni. Bardzo długo uparcie twierdził, że nie ma z tym nic wspólnego i utrzymywał swoją pierwszą wersję zdarzeń.

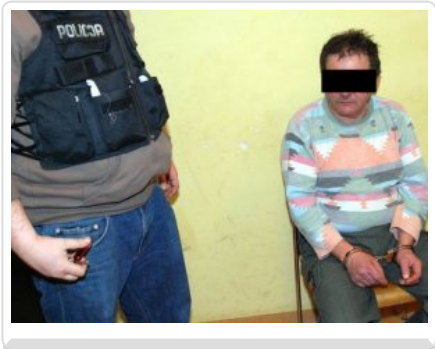
W trakcie czynności, które przeprowadzali policjanci wydziału kryminalnego, kilkakrotnie zmieniał zdanie, wymyślał kolejne scenariusze zajścia. Chciał przekonać funkcjonariuszy, że był to nieszczęśliwy wypadek. Według niego konkubina miała sama zakłuć się nożem. Twierdził, że to ona trzymała nóż w ręku i się na niego nadziała.

W końcu 56-latek przyznał, że dopuścił się zabójstwa. Wbił konkubinie nóż, ponieważ bardzo go zdenerwowała,

krzyczała na niego i miała do niego pretensje, że poszedł do sklepu po wina i zbyt długo nie wracał. Powiedział również kryminalnym, że świadomie próbował zatrzeć wszelkie ślady zbrodni i odsunąć od siebie wszelkie podejrzenia.

W chwili zatrzymania Jacek P. był pijany. Dziś policjanci doprowadzili go do prokuratury, gdzie usłyszy zarzut i zostanie przesłuchany. Prokurator zdecyduje o jego dalszym losie.

(źródło: KSP)



Film Zabił, a potem zacierał ślady



[Film w formacie nieobsługiwanym przez odtwarzacz. Pobierz plik Zabił, a potem zacierał ślady](#) (format flv - rozmiar 1.63 MB)